

Bogusław Nadolski

Biuletyn liturgiczny (90)

Collectanea Theologica 65/3, 147-167

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BIULETYN LITURGICZNY (90)

Zawartość: I. KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA; II. CZY NIEBO MOŻNA KUPIĆ; III. Z MŁODOŚCIĄ W DIALOGU; IV. Z NOWSZYCH PUBLIKACJI.*

I. KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO O SAKRAMENCIE MAŁŻEŃSTWA

1. Małżeństwo w planie Bożym.

Naukę o sakramencie małżeństwa Katechizm rozpoczyna cytowaniem Kodeksu Prawa Kanonicznego określającym, iż „małżeńskie przymierze, przez które mężczyzna i kobieta tworzą ze sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, zostało między ochrzczonymi podniesione przez Chrystusa do godności sakramentu” (kanon 1055 §1). Katechizm, ukazując małżeństwo w zamyśle Bożym, stwierdza, że Pismo święte rozpoczyna się stworzeniem człowieka: mężczyzny i kobiety na obraz i Boże podobieństwo (Rdz 1, 26 n) i kończy się wizją „Godów Baranka” (Ap 19, 7.9). W wielu miejscach Pismo święte mówi o małżeństwie i o jego „misterium”: o jego ustanowieniu i sensie, jaki mu nadał sam Bóg, o jego pochodzeniu i celu, o jego sytuacji w ciągu historii zbawienia, o trudnościach pochodzących z grzechu i o jego odnowieniu „w Panu” (1 Kor 7, 39), o jego miejscu w Nowym Przymierzu Chrystusa i Kościoła (por. Ef 5, 31n).

Małżeństwo w porządku stworzenia (n. 1603-1605)

Katechizm Kościoła Katolickiego, odwołując się do nauki Soboru Watykańskiego II poucza, że „głęboka wspólnota życia i miłości małżeńskiej ustanowiona przez Stwórcę i unormowana Jego prawami, zawiązuje się przez przymierze małżeńskie... sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa...” (KDK 48).

Małżeństwo nie jest instytucją czysto ludzką – niezależnie od licznych przeobrażeń i zmian, które dokonały się w ciągu wieków, w różnych kulturach, strukturach społecznych czy też nawet postawach duchowych. I chociaż „godność tej instytucji” nie wszędzie „jednak świeci blaskiem” (KDK 47), to jednak istnieje we wszystkich kulturach pewien sens wielkości więzi-wspólnoty małżeńskiej, ponieważ „szczęście

* Redaktorem biuletynu jest ks. Bogusław Nadolski TChr, Warszawa – Poznań.

osoby i społeczności ludzkiej oraz chrześcijańskiej wiąże się z pomyślną sytuacją wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej” (KDK 47).

Bardzo istotnym jest przypomnienie Katechizmu i tego, że Bóg stworzył człowieka z miłości i powołał go do miłości; to stanowi najbardziej podstawowe powołanie człowieka. Człowiek został bowiem stworzony na obraz i podobieństwo Boga (Rdz 1, 27), który jest Miłością (por. J 4, 8.16). Dlatego, wzajemna miłość, stworzonych przez Boga, mężczyzny i kobiety staje się obrazem miłości Boga do człowieka. Jest to „rzeczą” dobrą, a nawet bardzo dobrą w oczach Stwórcy: „A Bóg widział, że wszystko, co uczynił, było bardzo dobre” (Rdz 1, 31). Ta miłość, którą Bóg błogosławi człowiekowi, przeznaczona jest do tego, by być płodnym i w ten sposób stać na straży stworzenia: „Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i ucznili ją sobie poddaną” (Rdz 1, 28).

Pismo święte potwierdza prawdę, że mężczyzna i kobieta zostali stworzeni dla siebie: „nie jest dobrze, żeby mężczyzna był sam” (Rdz 2, 18). Kobieta, „ciało z ciała” (por. Rdz 2, 23) mężczyzny, została dana mężczyźnie przez Boga jako „pomoc”, reprezentując w ten sposób samego Boga, od którego przychodzi dla nas pomoc (por. Ps 121, 2: „pomoc moja od Pana, który stworzył niebo i ziemię”). Dlatego „mężczyzna opuszcza ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się jednym ciałem” (Rdz 2, 24). A że to oznacza nierozrwalną jedność obojga, wskazuje na to Chrystus Pan mówiąc, iż tak było w Bożym zamyśle „od początku” (Łk 19, 8) i „tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Łk 19, 6).

Małżeństwo pod władzą grzechu (n. 1606-1608)

Nowy Katechizm potwierdza, że każdy człowiek doświadcza zła wokół siebie i w sobie samym. Tego doświadcza także kobieta i mężczyzna w relacjach między sobą; ich wspólnota jedności była zawsze zagrożona przez nieład, chęć panowania, niewierność, zazdrość i konflikty, które mogą prowadzić do rozbicia wzajemnych więzi. W świetle wiary ten nieład nie pochodzi z natury mężczyzny i kobiety, i nie z natury ich wzajemnych powiązań, lecz z grzechu. Rozłam – rozerwanie więzi z Bogiem – czyli pierwszy grzech spowodował w konsekwencji rozbicie – rozłam pierwotnej wspólnoty-więzi mężczyzny i kobiety. Jednakże Bóg w swoim nieskończonym miłosierdziu nie zostawił człowieka bez pomocy swej łaski. Bez tej pomocy mężczyzna i kobieta nie byłiby w stanie zrealizować „jedności ich życia” (por. Rdz 2, 24: „stają się jednym ciałem”), do czego Bóg stworzył ich „od początku”.

Małżeństwo pod pedagogią Prawa (n. 1609-1611)

Bóg w swoim miłosierdziu nie opuścił człowieka grzesznego. Cierpienia, które pochodzą z grzechu – „w bólu będziesz rodziła dzieci” (Rdz 3, 16), „w pocie (czoła) ... oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie” (Rdz 3, 19) – stanowią dla człowieka, (co może wydawać się paradoksalne) środki pomniejszające skutki grzechu. W tym sensie, po grzechu, małżeństwo – nauca Katechizm – pozwala przezwyciężyć egoizm, szukanie tylko własnej przyjemności i otwarcie się na drugiego człowieka, na

pomoc wzajemną, na dar z siebie. Jedność i nierozzerwalność – to cechy wspólnoty małżeńskiej, które rozwinęły się już „pod pedagogią Prawa”, choć poligamia patriarchów i królów nie została wyraźnie odrzucona. Jednakże Prawo, dane przez Mojżesza, zmierzało do obrony kobiety, mimo, że nosiło ono ze sobą – według słów Chrystusa Pana – „wzgląd na zatwardziałość serc” mężczyzn; i dlatego Mojżesz pozwolił „oddalać wasze żony”, „lecz od początku tak nie było” (Mt 19, 8).

Prorocy, widząc przymierze Boga z Izraelem w obrazie miłości „oblubieńczej-małżeńskiej” (zob. Oz 1-3; Iz 54; Jr 2-3; Ez 16) – przygotowywali naród wybrany do głębszego rozumienia jedności i nierozzerwalności małżeństwa. Księga Rut i Tobiasza ukazują wspaniałe świadectwa Bożego rozumienia małżeństwa, wierności i miłości małżonków. Tradycja zawsze uważała Księgę „Pieśni nad pieśniami” za wyjątkowy wyraz ludzkiej miłości, odbicie Bożej miłości „potężnej jak śmierć”, której „wody wielkie nie zdołają ugasić” (Pnp 8, 6n).

Małżeństwo w Panu (n. 1612-1617)

„Oblubieńcze” przymierze pomiędzy Bogiem i narodem wybranym przygotowało Przymierze Nowe i Wieczne, gdy Syn Boży stawszy się Człowiekiem i ofiarując swoje własne życie, zjednoczył się z całą ludzkością, by w ten sposób przygotować „Gody Baranka” (Ap 19, 7.9). Jezus Chrystus na początku swej publicznej działalności, na życzenie swej Matki, dokonał pierwszego znaku, i to właśnie w czasie wesela. Kościół zawsze podkreślał wielkie znaczenie obecności swego Mistrza i nauczyciela na ślubie w Kanie, rozpoznając w tym znaku wielkie dobro małżeństwa i zapowiedź, że będzie ono skutecznym znakiem obecności Chrystusa. Pan Jezus w swoim nauczaniu, bez dwuznaczności, uczył o jedności mężczyzny i kobiety, którą to jedność Stwórca nadał „od początku”. Jedność małżeńska jest nierozzerwalna; taką chciał sam Bóg-Stwórca: „Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela” (Mt 19, 6).

Nakładając obowiązek nierozzerwalności więzów małżeńskich, Chrystus nie obarczył małżonków ciężarem niemożliwym do udźwignięcia i zbyt ciężkim, aniżeli uczyniło to Prawo Mojżeszowe. Jezus Chrystus daje siłę-moc i łaskę, aby małżeństwa mogły żyć w nowym wymiarze Królestwa Bożego. Można to osiągnąć, idąc za Chrystusem, zapierając się samego siebie, biorąc krzyż na swoje ramiona (por. Mk 8, 34); wtedy tylko małżonkowie „pojną – zrozumieją” (Mt 19, 11) prawdziwy sens małżeństwa i będą żyli z Jego pomocą (por. Mt 11, 28n: „Przyjdźcie do mnie wszyscy...”). Ta szczególna łaska chrześcijańskiego małżeństwa jest owocem Chrystusowego Krzyża, który jest źródłem całego życia chrześcijańskiego. I to ma na myśli św. Paweł, gdy z pomocą apostoelskiego nauczania wzywa: „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie, aby go uświęcić...” (Ef 5, 25n) i zaraz dodaje: „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem. Tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła” (Ef 5, 31n). Katechizm stwierdza przy tej okazji, że całe życie chrześcijańskie nosi znamię „oblubieńczej – małżeńskiej” miłości Chrystusa i Kościoła; małżeństwo chrześcijańskie jest skutecznym znakiem przymierza Chrystusa

i Kościoła. Ponieważ oznacza i przekazuje tę Bożą łaskawość, małżeństwo między ochrzczonymi jest prawdziwym sakramentem Nowego Przymierza (por. Kodeks Prawa Kanonicznego, kanon 1055, §2).

Dziewictwo dla Królestwa Bożego (n. 1618-1620)

W kontekście małżeństwa chrześcijańskiego, katechizm mówi o tych wszystkich, którzy – od początków Kościoła – rezygnowali z wielkiego dobra małżeństwa, aby iść za („towarzyszyć”) Barankiem, „dokądkolwiek idzie” (Ap 14, 4); aby troszczyć się „o sprawy Pana” i szukać, „by się przypodobać Panu” (1 Kor 7, 32); aby iść na spotkanie z oblubieńcem – Panem Młodym, który idzie (zob. Mt 25, 6). Chrystus Pan zaprasza niektórych, by poszli za Nim tą drogą życia, której On jest wzorem: „Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!” (Mt 19, 12).

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że zarówno sakrament małżeństwa, jak i dziewictwo dla Królestwa Bożego, pochodzą od Pana, który nadaje sens i łaskę potrzebną do wypełnienia tego powołania. Powołując się na nauczanie Jana Pawła II w Adhortacji Apostolskiej „O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym” („Familiaris consortio”, n. 16), Katechizm poucza, że „dziewictwo i celibat dla Królestwa Bożego nie tylko nie stoją w sprzeczności z godnością małżeństwa, ale ją zakładają i potwierdzają. Małżeństwo i dziewictwo to dwa sposoby wyrażenia i przeżywania jedynej Tajemnicy Przymierza Boga ze swym ludem”. „Kto potępia małżeństwo, pozbawia także dziewictwo jego chwały; kto natomiast je chwali, czyni dziewictwo bardziej godnym podziwu i chwalebny. To, co wydaje się dobrem tylko w porównaniu ze złem, nie może być wielkim dobrem; ale to, co jest lepsze od tego, co wszyscy uważają za dobro, jest z pewnością dobrem w stopniu najwyższym” (Św. Jan Chryzostom).

2. Sprawowanie sakramentu małżeństwa (n. 1621-1624)

Katechizm poucza, że w obrządku łacińskim sprawowanie sakramentu małżeństwa pomiędzy katolikami ma miejsce zwykle podczas Mszy świętej. Uzasadnieniem tej praktyki Kościoła jest prawda, że wszystkie sakramenty i sakramentalia – jak uczy Sobór Watykański II – czerpią swoją moc z paschalnego misterium męki, śmierci i zmartwychwstania Chrystusa (por. KL 61). W Eucharystii dokonuje się pamiątka Nowego Przymierza, poprzez które Chrystus zjednoczył się na zawsze z Kościołem, swoją umiłowaną Oblubienicą, za którą wydał samego siebie (zob. KK 6). Jest zatem rzeczą słuszną, aby małżonkowie przypieczętowali swoją zgodę oddania się jedno drugiemu wraz z ofiarowaniem samych siebie, łącząc i jednocząc się z ofiarą Chrystusa dla swego Kościoła, uobecniłą w Ofierze eucharystycznej. Przyjęcie w Komunii świętej tego samego Ciała i Krwi Chrystusa sprawi, że będą tworzyć „jedno Ciało” w Chrystusie (por. 1 Kor 10, 17).

„Obrzęd zaślubin jako sakramentalny akt uświęcenia – włączony w liturgię, będącą szczytem działalności Kościoła i źródłem, z którego wypływa cała jego moc uświęcająca (por. KL 10) – winien być sam w sobie ważny, godny i owocny”. Cytując te słowa nauczania Jana Pawła II z Adhortacji Apostolskiej „O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym” („Familiaris consortio”, n. 67), Katechizm zaleca, aby przyszli małżonkowie, przygotowując się do sakramentu małżeństwa, uczestniczyli w sakramencie pokuty, co jak dotychczas, jest u nas w Polsce, „normalną” praktyką.

Katechizm w swym nauczaniu przypomina, że w Kościele łacińskim to małżonkowie sami są tymi, którzy udzielają sobie sakramentu małżeństwa, gdy wyrażają wobec zgromadzonego Kościoła obopólną zgodę. (W liturgiach wschodnich celebrians, po otrzymaniu wzajemnej zgody od małżonków, dokonuje „koronacji” obojga na znak małżeńskiego przymierza).

W różnych liturgiach znajdujemy wielkie bogactwo modlitw błogosławieństwa i epiklez (modlitw do Ducha Świętego), w których Kościół wyprasza u Boga Jego łaskę i błogosławieństwo dla nowej pary małżeńskiej, szczególnie dla małżonki. Małżonkowie otrzymują w tym sakramencie Ducha Świętego, który jest wspólnotą miłości Chrystusa i Kościoła. Duch Święty jest „pieczęcią” małżeńskiego przymierza, źródłem ich ofiarnej miłości i siłą ciągle odnawiającą ich wzajemną wierność.

3. Zgoda (consensus) małżeńska (n. 1625-1637)

Katechizm Kościoła Katolickiego poświęca dość dużo miejsca zagadnieniu zgody małżeńskiej i związanej z tym problematyce przygotowania do małżeństwa, formie liturgicznej sakramentu małżeństwa oraz sprawie małżeństw mieszanych.

Przymierze małżeńskie pomiędzy ochrzczonymi zostaje zawarte, gdy wyrażą oni dobrowolnie („będąc wolnymi”) swoją zgodę. Kościół uważa tę „wymianę” zgody między małżonkami za warunek niezbędny, który sprawia, że małżeństwo staje się faktem. Jeżeli brakuje zgody, nie ma małżeństwa (n. 1626). „Przymierze małżeńskie zawiązuje się przez nieodwołalną osobistą zgodę” (KDK 48). Zgoda jest „aktem osobowym, przez który małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują” (KDK 48). „Biorę ciebie za żonę... biorę ciebie za męża” – zgoda wyrażona tymi słowami sprawia, że dwoje staje się „jednym ciałem” (por. Rdz 2, 24; Mk 110, 8; Ef 5, 31). Zgoda, która musi być wolnym aktem obu stron, jest wypowiedzana wobec przedstawiciela („ministra”) Kościoła – małżeństwo jest rzeczywistością „eklezyjalną” (kościelną) – który w imieniu tegoż Kościoła przyjmuje zgodę i udziela błogosławieństwa. To stanowi też powód, dla którego Kościół żąda od swoich wiernych formy kościelnej celebracji – sprawowania sakramentu małżeństwa. Racjami uzasadniającymi to żądanie Kościoła jest m.in. to, że sakramentalne małżeństwo jest aktem liturgicznym (jest więc celebrowany w liturgii Kościoła); wprowadza ludzi w określony „porządek” („ordo”) kościelny: otrzymuje się prawa i obowiązki w społeczności Kościoła; małżeństwo jest określonym stanem życia w Kościele i społeczeństwie (winni

być zatem świadkowie, że małżeństwo zaistniało); publiczny charakter zgody: „tak”, raz danej, chroni ją i pomaga pozostawać jej wiernym.

Przymierze małżeńskie, zawarte zgodą, ma swoje ludzkie i chrześcijańskie fundamenty; stąd też przygotowanie do małżeństwa (życia w tym stanie w Kościele i społeczeństwie) ma swoje fundamentalne znaczenie. Przykład rodziców i wszystkich rodzin – uznaje katechizm za najlepsze przygotowanie do małżeństwa (n. 1632). Niemniej ważną rolę spełniają wspólnoty parafialne, jako „rodziny Boże”, zwłaszcza przy przekazywaniu wartości prawdziwie ludzkich i chrześcijańskich. Katechizm, na uzasadnienie swoich twierdzeń cytuje naukę Soboru: „Młodych winno się przede wszystkim na łonie samej rodziny odpowiednio i w stosownym czasie pouczać o godności, zadaniu i dziele miłości małżeńskiej, aby nauczeni szacunku dla czystości, mogli przejść we właściwym wieku od uczciwego narzeczeństwa do małżeństwa” (KDK 49).

Katechizm, wypowiadając naukę Kościoła na temat małżeństw mieszanych i różnicy wyznania (n. 1633-1637), przedstawia aktualny stan prawny, teologiczny i ekumeniczny tego problemu. Ten wykład kończy opinia, iż jest wielką radością dla współmałżonka – chrześcijanina i dla Kościoła, jeśli pod wpływem miłości małżeńskiej oraz życia prawdziwie chrześcijańskiego i ustawicznej modlitwy, można niewierzącemu współmałżonkowi dopomóc w przyjęciu łaski nawrócenia. „Uświęca się bowiem mąż niewierzący dzięki swej żonie, podobnie jak świętość osiągnie niewierząca żona przez „brata” (1 Kor 7, 14).

4. Skutki sakramentu małżeństwa (n. 1638-1642)

Urząd Nauczycielski Kościoła, mówiąc w nowym Katechizmie o skutkach małżeństwa, na początku swych stwierdzeń powołuje się na Kodeks Prawa Kanonicznego: „Z ważnego małżeństwa powstaje między małżonkami węzeł, z natury swej wyczysty i wyłączny. W chrześcijańskim małżeństwie małżonkowie zostają ponadto przez specjalny sakrament wzmocnieni i jakby konsekrowani do obowiązków swego stanu i godności” (KPK, kan. 1134).

• W i ę ż m a ł ż e ń s k a

Zgoda, przez którą małżonkowie wzajemnie się sobie oddają i przyjmują, jest potwierdzona przez samego Boga: „Co więc Bóg złączył, tego człowiek niech nie rozdziela” (Mk 10, 9). Z tego przymierza „powstaje z woli Bożej instytucja (małżeństwo) trwała także wobec społeczeństwa” (KDK 48). „Ten święty związek, ze względu na dobro tak małżonków, potomstwa, jak i społeczeństwa, nie jest uzależniony od ludzkiego sądu. Sam bowiem Bóg jest twórcą małżeństwa...” (KDK 48). Ponieważ „prawdziwa miłość małżeńska włącza się w miłość Bożą” (KDK 48), a węzeł małżeński jest zatwierdzony przez Boga samego, dlatego małżeństwo zawarte między ochrzczonymi nie może być rozwiązane. Więź (węzeł) małżeńska, która wynika z wolnej ludzkiej decyzji małżonków i z dopełnienia małżeństwa – jest rzeczywistością

nieodwołalną i daje początek przymierzu zagwarantowanemu przez wierność samego Boga. „Małżeństwo zawarte i dopełnione nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny, oprócz śmierci” – dopowiada Kodeks Prawa Kanonicznego (kan. 1141).

Łaska sakramentu małżeństwa

Małżonkowie chrześcijańscy na mocy sakramentu małżeństwa, przez który wyrażają tajemnicę jedności i płodnej miłości pomiędzy Chrystusem i Kościołem... we właściwym sobie stanie i porządku życia mają własny dar wśród Ludu Bożego (por. 1 Kor 7, 7)” (KK 11). Ta łaska właściwa sakramentowi małżeństwa pozwala udoskonalać wzajemną miłość małżonków i wzmacniać ich nierozzerwalną jedność (n. 1641). Mocą łaski sakramentalnej podtrzymują się wzajemnie w łasce z pomocą wiernej miłości, „budują braterską wspólnotę miłości i stają się świadkami oraz współpracownikami płodności Matki-Kościola, na znak i na uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego (KK 41).

Katechizm przypomina nauczanie Kościoła, zwłaszcza na ostatnim Soborze, mówiąc, że „Chrystus Pan szczerze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem” (KDK 48). Jezus Chrystus jest źródłem łaski sakramentu małżeństwa. Vaticanum II uczy: „Jak bowiem niegdyś Bóg wyszedł naprzeciw swemu ludowi z przymierzem miłości i wierności, tak teraz Zbawca ludzi i oblubieniec Kościoła wychodzi naprzeciw chrześcijańskim małżonkom przez sakrament małżeństwa. I pozostaje z nimi nadal po to, aby tak, jak On umiłował Kościół i wydał zań Siebie samego, również małżonkowie przez obopólne oddanie się sobie miłowali się wzajemnie w trwałej wierności” (KDK 48). Jezus Chrystus pozostaje z małżonkami, dając im potrzebną siłę do naśladowania Go, dźwigania własnych krzyży, powstawania z upadków, wybaczenia sobie nawzajem oraz by jedni drugich brzemiona nosili (por. Ga 6, 2), a także by być „sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21) i by miłować się miłością nadprzyrodzoną. Katechizm uczy, że Chrystus Pan w radościach miłości małżeńskiej i życia rodzinnego pozwala zakosztować już teraz, „Gody Baranka”, czy jak mówił Tertulian „wielkość i piękno życia małżeńskiego w Chrystusie”: „Jakże potrafię wystowić szczęście tego małżeństwa, które wiąże Kościół, ofiara eucharystyczna umacnia, a błogosławieństwo pieczętuje, aniołowie ogłaszają, a Ojciec potwierdza?... Cóż za jarzmo dwojga wiernych złączonych w jednej nadziei, jednym dochowaniu wierności, w jednej służbie! Oboje są braćmi i oboje wspólnie służą; nie ma pomiędzy nimi podziału ani co do ciała, ani co do ducha. Owszem, są prawdziwie dwoje w jednym ciele, a gdzie jest jedno ciało, jeden też jest duch” (zob. Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska „Familiaris consortio” n. 13).

5. Dobra i wymogi miłości małżeńskiej (n. 1643-1654)

Nowy Katechizm Kościoła i ten rozdział wykładu prawd wiary rozpoczyna się od nauczania Jana Pawła II, odwołując się do Adhortacji Apostolskiej „O zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym” („Familiaris consortio”): „...miłość małżeńska zawiera jakąś całkowitość, w którą wchodzi wszystkie elementy osoby – impulsy ciała i instynktu, siła uczuć i przywiązania, dążenie ducha i woli. Miłość zmierza do jedności głęboko osobowej, która nie tylko łączy w jedno ciało, ale prowadzi do tego, by było tylko jedno serce i jedna dusza. Wymaga ona nierozzerwalności i wierności w całkowitym wzajemnym obdarowaniu się i otwiera się ku płodności (por. Paweł VI, Enc. „Humanae vitae”, n. 9). Jednym słowem, chodzi o normalne cechy charakterystyczne każdej naturalnej miłości małżeńskiej, ale w nowym znaczeniu, gdyż sakrament nie tylko je oczyszcza i wzmacnia, ale wynosi tak, że stają się wyrazem wartości prawdziwie chrześcijańskich” (n. 13).

Jedność i nierozzerwalność małżeństwa

Miłość małżeńska ze swej natury wymaga jedności i nierozzerwalności ich wspólnoty osobowej, która obejmuje całe ich życie. „Na mocy przymierza miłości małżeńskiej, mężczyzna i kobieta „już nie są dwoje, lecz jedno ciało” (Mt 19, 6; por. Rdz 2, 24) i powołani są do ciągłego wzrostu w tej komunii przez codzienną wierność małżeńskiej obietnicy obopólnego całkowitego daru” (Jan Paweł II, „Familiaris consortio”, n. 19). Ta ludzka komunია (wspólnota) jest umacniana, oczyszczana i prowadzona do doskonałości poprzez komunię-wspólnotę w Jezusie Chrystusie, którą obdarza małżonków sakrament Małżeństwa. Pogłębia się także przez życie wiary i przyjmowanie Komunii świętej.

W dalszym wykładzie o jedności i nierozzerwalności małżeńskiej Katechizm powołuje się na nauczanie Vaticanum II, iż: „Przez równą godność osobistą kobiety i mężczyzny, która musi być uwzględniona przy wzajemnej i pełnej miłości małżonków, ukazuje się także w pełnym świetle potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa” (KDK 49). Poligamia przekreśla „zamyśl Boży, który został objawiony nam na początku, gdyż jest przeciwna równej godności osobowej mężczyzny i kobiety, oddających się sobie w miłości całkowitej, a przez to samo jedynej i wyłącznej” (Jan Paweł II, „Familiaris consortio”, n. 19).

Dopowiedzmy za nauczaniem papieskim, że „Duch Święty, udzielony podczas uroczystości sakramentalnej, użycza małżonkom chrześcijańskim daru nowej komunii, komunii miłości, która jest żywym i rzeczywistym obrazem tej najszczególniejszej jedności, która czyni z Kościoła niepodzielne Ciało Mistyczne Chrystusa Pana” (Jan Paweł II, j.w., n. 19).

Wierność miłości małżeńskiej.

Miłość małżeńska, ze swej natury, wymaga od męża i żony nienaruszalnej wierności. To jest konsekwencją daru z siebie samego, jaki małżonkowie składają jedno drugiemu. Miłość chce być nieodwołalna, definitywna; nie może być tylko „do kolejnego razu”. „To głębokie zjednoczenie będące wzajemnym oddaniem się sobie dwóch osób, jak również dobro dzieci, wymaga pełnej wierności małżonków i dąży do nieprzerwanej jedności ich współżycia” (KDK 48).

Najgłębszą motywację takiej postawy odnajdujemy w wierności Boga dla swego przymierza i Chrystusa dla swego Kościoła. Na mocy sakramentu małżeństwa małżonkowie są uzdolnieni do zachowania takiej wierności i do świadczenia o niej. Z sakramentu, nierozzerwalność Małżeństwa otrzymuje nowy i głębszy sens.

Katechizm odwołuje się do nauczania Jana Pawła II, który stwierdza, że: „Podstawowym obowiązkiem Kościoła jest potwierdzanie z mocą – jak to uczynili Ojcowie Synodu – nauki o nierozzerwalności małżeństwa. Tym, którzy w naszych czasach uważają za trudne lub niemożliwe wiązanie się z jedną osobą na całe życie, i tym, którzy mają poglądy wypaczone przez kulturę odrzucającą nierozzerwalność małżeństwa i wręcz ośmieszającą zobowiązanie małżonków do wierności, należy na nowo przypomnieć radosne orędzie o bezwzględnie wiążącej mocy owej miłości małżeńskiej, która w Jezusie Chrystusie znajduje swój fundament i swoją siłę (por. Ef 5, 25).

Zakorzeniona w osobowym i całkowitym obdarowywaniu się małżonków i wymagana dla dobra dzieci nierozzerwalność małżeństwa, znajduje swoją ostateczną prawdę w zamyśle Bożym wyrażonym w Objawieniu: Bóg chce nierozzerwalności małżeństwa i daje ją jako owoc, jako znak i wymóg miłości absolutnie wiernej, którą On darzy człowieka i którą Chrystus Pan żywi dla swego Kościoła.

Chrystus odnawia pierwotny zamysł, który Stworzyciel wpisał w serce mężczyzny i kobiety, a w sakramencie małżeństwa daje «serce nowe» tak, że małżonkowie nie tylko mogą przezwyciężyć «zatwardziałość serc», ale równocześnie i nade wszystko dzielić pełną i ostateczną miłość Chrystusa, nowe i wieczne Przymierze, które stało się ciałem. Tak jak Chrystus jest «świadkiem wiernym», jest owym «tak» obietnicy Bożej i przez to najwyższym urzeczywistnieniem bezwarunkowej wierności, z jaką Bóg miłuje swój lud, tak samo małżonkowie chrześcijańscy powołani są do rzeczywistego uczestnictwa w nieodwołalnej nierozzerwalności, która łączy Chrystusa z Kościołem, Jego oblubienicą, umiłowaną przez Niego aż do końca (por. J. 13, 1).

Dar sakramentu jest jednocześnie powołaniem i przykazaniem dla małżonków chrześcijańskich aby pozostali sobie wierni na zawsze, ponad wszelkie próby i trudności, w wielkodusznym posłuszeństwie świętej woli Pana: «Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela» (Mt 19, 6).

Dawanie świadectwa bezcennej wartości nierozzerwalności i wierności małżeńskiej jest jednym z najcenniejszych i najpilniejszych zadań małżonków chrześcijańskich naszych czasów”. (Jan Paweł II, Adhortacja Apostolska „Familiaris consortio”, n. 20). Za nauczaniem papieskim powtórzmy, że należy się pochwała i uznanie tym licznym parom małżeńskim, które choć napotykają na niemałe trudności, to jednak

zachowują i rozwijają dobro nierozzerwalności, wypełniając w ten sposób pokornie i odważnie powierzone im zadanie i są w świecie „znakiem” tej niestrudzonej wierności, którą Bóg i Jezus Chrystus miłują wszystkich ludzi i każdego człowieka (por. jw., n. 20).

Katechizm Kościoła Katolickiego, w kontekście wierności i nierozzerwalności małżeńskiej, mówi o szczególnych przypadkach związanych z sakramentem małżeństwa (n. 1649-1651). Jest ukazany problem separacji, rozwodów i sposób postępowania Kościoła względem chrześcijan znajdujących się w tych sytuacjach życiowych.

Kościół w wypadkach, kiedy jest niemożliwe wspólne zamieszkiwanie małżonków, z różnych racji, dopuszcza separację. Katechizm odwołuje się kolejny raz do nauczania Jana Pawła II, który w tej materii stwierdza, że: „Różne motywy, takie jak brak wzajemnego zrozumienia, nieumiejętność otwarcia się na relacje międzyosobowe i inne, mogą w przykry sposób doprowadzić ważnie zawarte małżeństwo do rozłamu, często nie do naprawienia. Oczywiście, separację należy uznać za środek ostateczny, kiedy już wszelkie rozsądne oddziaływania okażą się daremne. Samotność i inne trudności są często udziałem małżonka odseparowanego, zwłaszcza gdy nie ponosi on winy. W takim przypadku wspólnota kościelna musi w szczególny sposób wspomagać go; okazywać mu szacunek, solidarność, zrozumienie i konkretną pomoc, tak aby mógł dochować wierności także w trudnej sytuacji, w której się znajduje; wspólnota musi pomóc mu w praktykowaniu przebaczenia, wymaganego przez miłość chrześcijańską oraz utrzymania gotowości do ewentualnego podjęcia na nowo poprzedniego życia małżeńskiego” (por. jw. n. 83).

Plagą, która na równi z innymi dotyka w coraz większym stopniu także środowiska katolickie, są r o z w o d y. Kościół, ustanowiony dla doprowadzenia wszystkich ludzi do zbawienia, nie może pozostawić swemu losowi tych, którzy – już połączeni sakramentalnym węzłem małżeńskim – próbowali zawrzeć (lub zawarli cywilny „kontrakt”) nowe małżeństwo. Katechizm w wykładzie i tego zagadnienia powtarzając słowa Jana Pawła II, zwraca się do wszystkich słowami nauczania Papieża: „Razem z Synodem wzywam gorąco pasterzy i całą wspólnotę wiernych do okazania pomocy rozwiedzionym, do podejmowania z troskliwą miłością starań o to, by nie czuli się oni odłączeni od Kościoła, skoro mogą, owszem, jako ochrzczeni, powinni uczestniczyć w jego życiu. Niech będą zachęcani do słuchania Słowa Bożego, do uczęszczania na Mszę świętą, do wytrwania w modlitwie, do pomnażania dzieł miłości oraz inicjatyw wspólnoty na rzecz sprawiedliwości, do wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej, do pielęgnowania ducha i czynów pokutnych, ażeby w ten sposób z dnia na dzień wyprasali sobie u Boga łaskę. Niech Kościół modli się za nich, nich im dodaje odwagi, niech okaże się miłosierną matką, podtrzymując ich w wierze i nadziei” (por. jw., n. 84).

O t w a r t o ść n a p ł o d n o ść (r o z r o d c z o ść)

Nowy Katechizm Kościoła powtarza naukę Soboru Watykańskiego II, iż „z samej natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie

i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie” (KDK 48). Problem płodności małżeńskiej Katechizm wyklada nauczaniem Konstytucji duszpasterskiej o Kościele w świecie współczesnym: „Małżeństwo i miłość małżeńska z natury swej skierowane są ku płodności i wychowywaniu potomstwa. Dzieci też są najcenniejszym darem małżeństwa i rodzicom przynoszą najwięcej dobra. Bóg sam to powiedział: «Nie jest dobrze człowiekowi być samemu» (Rdz 2, 18) i «uczynił człowieka od początku jako mężczyznę i niewiastę» (Mt 19, 14), chcąc dać mu pewne specjalne uczestnictwo w swoim własnym dziele stwórczym, pobłogosławił mężczyźnie i kobiecie mówiąc: «bądźcie płodni i rozmnażajcie się» (Rdz 1, 28). Dlatego prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmiernają do tego, żeby małżonkowie nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę.

Małżonkowie wiedzą, że w spełnianiu obowiązku, jakim jest przekazywanie życia i wychowywanie, obowiązku, który trzeba uważać za główną ich misję, są współpracownikami miłości Boga-Stwórcy i jakby jej wyrazicielami. Przeto mają wypełniać zadanie swoje w poczuciu ludzkiej i chrześcijańskiej odpowiedzialności oraz z szacunkiem pełnym uległości wobec Boga; zgodną radą i wspólnym wysiłkiem wyrobią sobie słuszny pogląd w tej sprawie, uwzględniając zarówno swoje własne dobro, jak i dobro dzieci czy to już urodzonych, czy przewidywanych i rozeznając też warunki czasu oraz sytuacji życiowej tak materialnej, jak i duchowej; a w końcu, licząc się z dobrem wspólnoty rodzinnej, społeczeństwa i samego Kościoła” (KDK 50).

Katechizm podkreśla bardzo mocno fundamentalne zadanie małżeństwa, jakim jest s ł u ż b a ż y c i u (n. 1653-1654). Ten fragment nauki Katechizmu jest syntetycznym skrótem nauczania Jana Pawła II, które w integralności swego tekstu brzmi następująco: „Bóg, stwarzając mężczyznę i kobietę na obraz swój i podobieństwo, wieńczy i doprowadza do doskonałości dzieło swych rąk – powołuje ich do szczególnego uczestnictwa w swej miłości, a zarazem w swojej mocy Stwórcy i Ojca poprzez ich wolną i odpowiedzialną współpracę w przekazywaniu życia ludzkiego: «Bóg im pobłogosławił, mówiąc do nich: „Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”» (Rdz 1, 28).

Tak więc podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu, urzeczywistnianie w ciągu dziejów pierwotnego błogosławieństwa Stwórcy: przekazywania – poprzez rodzenie – obrazu Boga z człowieka na człowieka (por. Rdz 5, 1-3).

P ł o d n o ś ć j e s t o w o c e m i z n a k i e m m i ł o ś c i m a ł ż e Ń s k i e j , żywym świadectwem pełnego wzajemnego oddawania się małżonków: «... prawdziwy szacunek dla miłości małżeńskiej i cały sens życia rodzinnego zmiernają do tego, żeby małżonkowie, nie zapoznając pozostałych celów małżeństwa, skłonni byli mężnie współdziałać z miłością Stwórcy i Zbawiciela, który przez nich wciąż powiększa i wzbogaca swoją rodzinę» (KDK 50).

P ł o d n o ś ć m i ł o ś c i m a ł ż e Ń s k i e j nie zacieśnia się wszakże tylko do fizycznego rodzenia dzieci, choćby nawet była pojmowana w swym specyficznie ludzkim wymiarze: poszerza się i ubogaca wszelkimi owocami życia moralnego, duchowego i nadprzyrodzonego, jakie ojciec i matka z racji swego powołania winni

przekazać w darze dzieciom, a poprzez dzieci, Kościołowi i światu” (Jak Paweł II, „Familiaris consortio”, n. 28).

6. Kościół domowy (n. 1655-1658)

Jezus Chrystus narodził się i wzrastał w łonie Świętej Rodziny Józefa i Maryi. Kościół nie jest niczym innym jak właśnie „rodziną Bożą”. KKK poucza, że od samych początków, rdzeń Kościoła stanowili ci, którzy z całą swoją rodziną stawali się chrześcijanami (por. Dz 18, 8: „Przełożony synagogi, Kryspus, uwierzył w Pana z całym swym domem...”). Skoro się nawrócili, pragnęli, aby także cała ich rodzina została zbawiona (por. Dz 16, 31: „Uwierz w Pana Jezusa – odpowiedzieli mu (strażnikowi) – a zbawisz siebie i swój dom”; Dz 11, 14: „On cię pouczy, jak zbawisz siebie i cały swój dom” (Korneliusz o św. Piotrze). Powiedzmy za Katechizmem, że te rodziny stanowiły małe wyspy życia chrześcijańskiego w pogańskim świecie. Nie inaczej bywa w dzisiejszym świecie: w świecie często obcym, a nawet wrogim wierze, wierzące rodziny mają zasadnicze znaczenie, jako ogniska-centrum wiary żywej i promieniującej. Z tej też racji, Vaticanum II, używając starożytnego wyrażenia, nazywa rodziny: „Kościółem domowym” (KK 11; FC 21). „W tym domowym niejako Kościele rodzice przy pomocy słowa i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary i pielęgnować właściwie każdemu z nich powołanie, ze szczególną zaś troskliwością powołanie duchowne” (KK 11). W „Kościół domowym” realizuje się w sposób uprzywilejowany „kapłaństwo powszechne wiernych” (KKK nazywa je: „kapłaństwo chrzcielne” – n. 1657): ojca rodziny, matki, dzieci, wszystkich członków rodziny, – „pełnią... to kapłaństwo przez przyjmowanie sakramentów, modlitwę i dziękczynienie, świadectwo życia świątobliwego, zaparcie się siebie i czynną miłość” (KK 10). Ognisko rodzinne – rodzina, uczy Katechizm za nauką Soboru – jest pierwszą szkołą życia chrześcijańskiego i „szkołą bogatszego człowieczeństwa” (KDK 52). W rodzinie człowiek uczy się trudu i radości pracy, miłości braterskiej, szczerego-hojnego przebaczenia, ciągłego odnawianego kultu Boga, przede wszystkim przez modlitwę i ofiarę ze swego życia (n. 1657).

W ostatnim punkcie nauczania o sakramencie małżeństwa KKK mówi o wszystkich, którzy są pozbawieni rodziny. I tu korzysta Katechizm z nauczania Jana Pawła II, uznając te osoby za szczególnie bliskie Sercu Chrystusa, godne miłości i skutecznej troski Kościoła oraz duszpasterzy. „Bardzo wiele osób na świecie, niestety, nie może w żaden sposób odwołać się do tego, co określa się w ścisłym sensie pojęciem rodziny. Ogromna część ludzkości żyje w warunkach wielkiego ubóstwa, gdzie promiskuizm, brak mieszkań, nieregularność i niestałość stosunków, krańcowy brak kultury, praktycznie nie pozwalają mówić o prawdziwej rodzinie. Są też inne osoby, które z różnych motywów pozostały samotne na świecie. Wszelako dla nich wszystkich istnieje «dobra nowina o rodzinie» (...).

Tym, którzy nie mają rodziny naturalnej, trzeba jeszcze szerzej otworzyć drzwi wielkiej rodziny, którą jest Kościół konkretyzujący się następnie w rodzinie diecezjal-

nej, parafialnej, w podstawowych wspólnotach kościelnych i w ruchach apostołskich. Nikt nie jest pozbawiony rodziny na tym świecie: Kościół jest domem i rodziną dla wszystkich, a szczególnie dla «utrudzonych i obciążonych» (Mt 11, 28). (Jan Paweł II, „Familiaris consortio”, n. 85).

Odczytując naukę Katechizmu Kościoła Katolickiego o sakramencie małżeństwa w Międzynarodowym Roku Rodziny nie sposób nie dołączyć dwóch zdań z Listu Ojca Świętego Jana Pawła II do Rodzin (1994 r.).

Ojciec Święty Jan Paweł II, korzystając z obchodzonego w Kościele i świecie Roku Rodziny, puka do drzwi rodzin, aby wszystkim powiedzieć, że Kościół stara się uczestniczyć w radościach i nadziejach, a także trudach i cierpieniach ziemskiego pielgrzymowania człowieka z tym głębokim przeświadczeniem, że to sam Chrystus wprowadził go na te wszystkie drogi: że On sam dał Kościołowi człowieka i równocześnie mu go zadał jako „drogę jego posłannictwa i posługi.

W dzisiejszym świecie wiele się czyni przeciwko małżeństwu i rodzinie. „Na rzecz takiego „zwątpienia” – mówi Jan Paweł II – zdają się usilnie pracować różne programy przy pomocy potężnych środków, jakie pozostają do ich dyspozycji. (...) zagłusza się ludzkie sumienie, zniekształca się to, co prawdziwie jest dobre i piękne, a ludzką wolność wydaje się na łup faktycznego zniewolenia.” (LdR n. 5). Dlatego potrzebny jest Rok Rodziny, aby przypomnieć Bożą prawdę o małżeństwie i rodzinie. Konieczne jest świadectwo wszystkich tych rodzin, które znajdują w nich prawdziwe spełnienie swego życiowego powołania; bardzo pilna jest też wielka modlitwa rodzin.

Jan Paweł II uczy, że trzeba budować cywilizację miłości poprzez małżeństwo i rodzinę, z wiarą, że „jest z wami Oblubieniec”.

Katechizm Kościoła Katolickiego kończy wykład na temat sakramentu małżeństwa syntetycznym skrótem przedstawionej nauki Kościoła (nn. 1659-1666).

Idąc za przykładem Ojca Świętego Jana Pawła II zakończmy prezentację nauki nowego Katechizmu wezwaniem orędownictwa świętej Rodziny z Nazaretu, posługując się słowami papieża z rodu Polaków, z Jego Listu do Rodzin: „Cudownym zamysłem Bożym żył w niej ukryty przez długie lata Syn Boży: jest ona więc pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich. Rodzina, jedyna na świecie, ta, która wiodła nieznanne i ciche życie w małym miasteczku palestyńskim; która doświadczyła ubóstwa, prześladowań, wygnania; która wielbiła Boga w sposób nieporównywalnie wzniosły i czysty, nie omieszka wspomagać wszystkie rodziny chrześcijańskie, co więcej, wszystkie rodziny świata w wierności codziennym obowiązkom, w przewyciężaniu niepokojów i udręczeń życiowych, w wielkodusznym otwarciu się na potrzeby innych, w radosnym wypełnianiu planu Bożego.

Niech święty Józef, «Mąż Sprawiedliwy», niestrudzony pracownik, nieskazitelny opiekun skarbów Mu powierzonych, strzeże je, opiekuje się nimi i zawsze je oświeca.

Niechaj Maryja Panna, tak jak jest Matką Kościoła, będzie również Matką «Kościół domowego», ażeby dzięki Jej macierzyńskiej pomocy każda rodzina chrześcijańska mogła rzeczywiście stać się «małym Kościołem», w którym będzie odzwierciedlać się i żyć tajemnica Kościoła Chrystusowego. Niech Ona, Służebnica

Pańska, będzie przykładem pokornego i wielkodusznego przyjęcia woli Bożej; niech Ona, Bolesna Matka u stóp Krzyża, łagodzi cierpienia i osusza łzy tych, którzy cierpią z powodu trudności rodzinnych.

A Chrystus Pan, Król wszechświata, Król rodzin, niech będzie obecny jak w Kanie, w każdym ognisku chrześcijańskim, aby dać mu światło, radość, pogodę i męstwo. W dniu uroczystości poświęconym Jego Królewskości, błagam Go, aby każda rodzina umiała wielkodusznie dawać swój własny wkład w przyjście na świat Jego Królestwa, «Królestwa prawdy i życia, świętości i łaski, sprawiedliwości, miłości i pokoju», do którego zdążają dzieje.

Jemu, Maryi i Józefowi zawierzam każdą rodzinę”.

ks. Jan Janicki, Słomniki

II. CZY NIEBO MOŻNA KUPIĆ?

24 lutego 1994 roku Konferencja Episkopatu Niemiec uchwaliła wskazówki dotyczące stypendiów mszalnych. Biskupi niemieccy chcieli w ten sposób właściwie naświetlić ten aspekt życia wspólnoty ekklezjalnej, tym bardziej, że wielu ludzi błędnie pojmują, czy wręcz odrzuca sensowność praktyki stypendiów mszalnych. Trudno im zrozumieć, jak można „zamówić mszę świętą”, co się sprowadza do tego, iż kapłan otrzymuje pewną kwotę pieniędzy, aby sprawować Eucharystię w intencji podanej przez „osobę zamawiającą”.

Aby właściwie podejść do tego zagadnienia, należy uświadomić sobie, że najstarsze świadectwa dotyczące celebracji Wieczerzy Pańskiej wskazują na to, iż liturgia była traktowana jako „wspólne dzieło”, w którym każdy brał czynny udział (por. 1 Kor 14, 26).

W II-III w. pojawia się zwyczaj przynoszenia na Eucharystię darów materialnych, które (o ile były konieczne do sprawowania Najświętszej Ofiary), stanowiły podstawę utrzymania duchowieństwa i które rozdzielano wśród potrzebujących. Czymś nie do pomyślenia było uczestnictwo w Ofierze Chrystusa bez wyraźnego Znak własnej bezinteresownej ofiarności. „Diakonia” i „Liturgia” były ściśle ze sobą powiązane.

Z biegiem czasu zmieniał się kształt liturgii, co automatycznie wpływało na formę „darów mszalnych”. Rozwój szedł w kierunku wykrystalizowania się tradycji wymieniania imion ofiarodawców, jak również tych, za których kapłan winien się szczególnie modlić. Jednocześnie duchowni przestali traktować złożone dary jako wsparcie na rzecz ubogich, a stały się one po prostu podstawą ich własnego utrzymania. To historyczne uzasadnienie powinno pomóc w burzeniu fałszywych wyobrażeń, iż łaskę „można kupić”.

Obecnie Kościół odwołuje się do praktyk gminy pierwotnej, piętnuje jednocześnie każdy najmniejszy pozór transakcji handlowej, przy „zamawianiu” mszy św. Kapłan może przyjąć stypendium i tym samym zobowiązuje się do odprawienia mszy św. w intencji podanej przez ofiarodawców. W Niemczech wysokość stypendium jest

ściśle określona dla danej prowincji kościelnej. Wiele niemieckich księży przeznacza te środki nie na własne potrzeby lecz na różne dzieła charytatywne lub cele społeczne.

Mając na uwadze możliwość nadużyć w Kościele, obowiązujące Prawo Kanoniczne mówi wyraźnie, iż każdy ksiądz może dla siebie zatrzymać (codziennie) tylko jedno stypendium. Pozostałe, ewentualne stypendia zostają przekazane do dyspozycji ordynariusza.

Kongregacja d/s Duchowieństwa zezwoliła na praktykę „wielointencyjnych mszy św.” czy „intencji wspólnych” (w Polsce – tzw. „msza św. zbiorowa”), ale Konferencja Episkopatu Niemiec na swoim terenie tego zwyczaju nie wprowadza.

Pewnym problemem pozostaje nadal zjawisko „przekazywania intencji”. Może to mieć miejsce tylko za wyraźną zgodą osób zamawiających. Ale i tak ta praktyka ma niewątpliwy minus, gdyż traci się wtedy personalny kontakt ofiarodawcy z konkretną celebracją eucharystyczną. I tak zrodził się zwyczaj wymieniania w jednej mszy większej ilości intencji, przy czym tylko jedno stypendium należało do kapłana. Pozostałe stypendia są przekazywane kościołowi klasztornemu lub na misje. Ale w odróżnieniu od mszy zbiorowych (wielointencyjnych), za każdą ofiarę odprawiana jest jedna (osobna) msza św. Ta praktyka jest zgodna z przepisami Kościoła i chroni liturgię przed pełną anonimowością. Łączna ilość podanych intencji nie powinna przekraczać 5-7. W tym wypadku także konieczna jest zgoda ofiardawców.

W poszukiwaniu owych form stypendiów mszalnych trzeba zachować pewną ostrożność. Niektórzy opowiadają się za praktyką Kościoła wschodniego, w którym podaje się konkretne potrzeby i zbiera się specjalną ofiarę w trakcie liturgii.

Trzeba zawsze pamiętać, że łaskawe wsparcie Boga jest bezcennym i niezastąpionym przez nas, darem Pana, a mszalne stypendium jest znakiem naszego „trwania w Miłości”.

(przetł. i oprac. ks. Jacek Staniek TChr – na podstawie: Den Himmel kaufen? „Gottesdienst” 28: 1994 nr 8)

III. Z MŁODOŚCIĄ W DIALOGU

Dużym echem w Kościele austriackim odbiło się sympozjum zorganizowane przez Komisję Liturgiczną (LKO) pod hasłem „Młodzież w liturgii”. Sympozjum to poświęcono problemowi uczestnictwa młodzieży w liturgicznym życiu Kościoła. Wśród niemal wszystkich wypowiedzi i referatów przejawiał się jeden wątek – a mianowicie: zderzenie tego co stabilne i tradycyjne w liturgii, z tym co nowe, młode, nieschematyczne.

Z kilku ankiet przeprowadzonych wśród 2000 młodych ludzi w Steiermarku widać wyraźnie, że pierwszy krok do poznania młodzieży leży zawsze w kontakcie z nią – we wspólnym przebywaniu wychowawcy, duszpasterza. Bycie z młodzieżą i dla młodzieży otwiera na wspólny dialog i zrozumienie.

Młodzież przychodzi do Kościoła, bo wciąż tęskni za prawdziwą niezafałszowaną wspólnotą i modlitwą. Nabożeństwa i spotkania modlitewne ocenia bardzo pozytywnie, gdy są one przygotowane bez sztywnych i narzuconych z góry szablonów i schematów. Młodzież bardziej chce wyrażać siebie w liturgii – swoją obecność, aniżeli biernie w niej uczestniczyć.

Specjaliści dowodzą, że młodzi ludzie poszukują „odrobiny szczęścia” w życiu, lecz przy tym wcale nie interesują się życiem w społeczeństwie i polityką. Często są ukształtowani głębiej, niż tylko do odczuwania tęsknoty za własnym „ja”, lecz nie wiążą tego ze strukturami im narzuconymi. Bardzo często po wzięciu na siebie odpowiedzialności w życiu – młodzi, których kultura oscyluje pomiędzy estetyką a komercją – bardziej skłaniają się ku alienacji, niż ku zaangażowaniu.

Patrząc dalekowzrocznie, niepokojące jest to, iż w bardzo płytkiej muzyce oraz jej twórcach młodzi ludzie tak często szukają pocieszenia i wzorca duchowego dla swego życia.

Jak więc można i jak należy docierać do młodzieży poprzez duszpasterstwo, liturgię? Co Kościół, liturgia mają do zaoferowania młodym ludziom, którzy swoje tęsknoty często odregowują w słuchaniu i fascynacji współczesną muzyką młodzieżową?

Powyzsze pytania coraz częściej stawiają sobie duszpasterze młodzieży i wszyscy ci, do których należy pomoc w duchowym kształtowaniu oblicza współczesnych społeczeństw.

Młodzież jest wielką nadzieją Kościoła. Jej uczestnictwo nadaje liturgii często swoistej sprężystości. Wielka zdolność do aktywnego uczestnictwa w liturgii Kościoła jest widoczna bardzo jaskrawo w przypadku modlitwy brewiarzowej w opactwie St. Peter. To zaskakujący dla wielu obraz gdy oglądają wypełniony po brzegi zacny kościół klasztorny. Ma to miejsce szczególnie w czasie Modlitwy Południowej i wieczornych Nieszporów „młodzieżowych”.

Śmiałe przedsięwzięcia w liturgii są zawsze problematyczne, gdyż relatywnie mała grupa osób musi się podjąć wprowadzania czegoś nowego, co wiąże się z odpowiednim przygotowaniem uczestników liturgii, poznaniem znaczenia gestów, modlitw, pieśni, etc.

Eksperyment z St. Peter osiągnął ogromny sukces dzięki totalnemu zaangażowaniu młodzieży w przygotowanie nabożeństw. Ci młodzi ludzie byli aktywni i odważni, dlatego ich spotkania modlitewne stały się piękne. Oczywiście to nie jedyny przypadek aktywności i zaangażowania młodzieży.

Lecz jednocześnie trzeba niestety przyznać, że w porównaniu ze wspomnianymi nieszporami, Msza św. odprowadzana w tym samym kościele rano jest już nieco oschła. Myśli się nad zniwelowaniem tego kontrastu, którego przyczyn dopatruje się w kilku problemach. Przede wszystkim w tym, że starsi uczestnicy liturgii zachowują się sztywno, w trudny do zrozumienia dla młodych sposób (np. niektóre gesty). Uważa się także, iż powodem zróżnicowania postaw i zachowań w czasie Mszy św. i nieszporów jest sposób podejścia do nich i przygotowania przez „organizatorów” i przewodniczących samej liturgii. Inny problem leży w tym, że nieszpory mają strukturę wciąż rozwijającą się i odpowiednio modelowaną. Tymczasem we Mszy św. uzupełnia się obcą i niezrozumiałą dla wielu strukturę, młodzieżowymi śpiewami i gestami.

Ogromnie istotne jest doświadczenie tworzących liturgię młodzieżową. Szczególnie doświadczenie dialogu z młodymi – umiejętność twardego powiedzenia w pewnych momentach, że „to musi być tak”, „taki jest przepis”. Nie zawsze wystarcza tłumaczenie, że są elementy liturgii niezienne, o wielowiekowej tradycji. W takich momentach umiejętność dialogu jest niezbędna. Trzeba bowiem bardzo uważać na zbyt częstą swobodę podchodzenia do godności Mszy św. Należy wyraźnie odróżniać „młodzieżowość” Mszy św. od „młodzieżowości” nabożeństw czy spotkań modlitewnych. Liturgia Eucharystii nie może wykroczyć poza ramy przewidziane w „wytycznych dla liturgii małych wspólnot”.

Ponadto należy pamiętać, że młodzi ludzie mogą być ogromną pomocą w tworzeniu liturgii. Liturgia bowiem nie może odbiegać od ich egzystencjalnych sytuacji, ich odkrywania świata i nadawania sensu swemu życiu. Wiedza kapłanów odgrywa istotną rolę, lecz powinna być łączona z ogromną duchową i życiową siłą młodzieży. Młodzi ludzie to wielka nadzieja świata i Kościoła u progu trzeciego tysiąclecia chrześcijaństwa.

na podstawie „Gottesdienst” 26: 1995 nr 2 – Marek Ciesielski TChr.

IV. Z NOWSZYCH PUBLIKACJI

Trzy pozycje książkowe, które pragniemy tu przedstawić, poświęcone są liturgicznej formacji młodzieży. Pierwsza z nich, treściowo najobszerniejsza, włącza do tej formacji także bogatą problematykę muzyki kościelnej. Niewątpliwie tryptyk tematyczny: młodzież, liturgia i muzyka, jawi nam się tutaj jako przedmiot bardzo interesującego studium. Pozwala nam bowiem, w całej optyce kształtowania młodego człowieka, zauważyć szerokie możliwości pozytywnego i twórczego oddziaływania. Co więcej, daje nam duże możliwości, by wzbudzić wśród młodych ludzi pragnienie, świadomego kroczenia drogą wiary i by ich uzdolnić do podejmowania wysiłków, w celu poznawania bogatego w treści, teologicznego języka liturgii i głębi liturgicznej muzyki, którymi Matka Kościoła, nieustannie karmi swoje dzieci.

Pierwsza książka, którą przedstawiamy, pt. „Giovani, liturgia e musica” czyli „Młodzież, liturgia i muzyka”, wydana w Rzymie w 1994 r., pod red. Manlio Sodi, znanego nam w Polsce liturgisty włoskiego, jest 115 pozycją LAS (Libreria Ateneo Salesiano), składającą się na dział: Biblioteki wiedzy religijnej. Tej książce poświęcimy najwięcej uwagi. Jest ona bowiem owocem ostatniego z jedenastu sympozjów, jakie co dwa lata, staraniem salezjanów, odbywają się w Salezjańskim Uniwersytecie w Rzymie. Zgromadzony tu materiał, obejmujący dokładnie 300 stron, dotyczy sympozjum poświęconego problematyce młodzieży, liturgii i muzyki, a które odbywało się od 3-5 stycznia 1994. Treściową zawartość tej pozycji można oceniać z różnego punktu widzenia. Wydaje się jednak, że najcenniejszą rzeczą jest to, iż książka ta daje duszpasterzom młodzieżowym do przemyślenia, niektóre bardzo cenne kryteria i propozycje formacyjne. Chodzi o te normatywne kryteria, które wychowują młodzież do wielorakiego celebrowania wiary, przy uwzględnieniu odpowiedniego języka

i w konsekwencji prowadzą ludzi młodych do prawdziwej relizacji liturgii życia, czyli kultu Boga w Duchu i prawdzie.

Książka zaopatrzona jest w doskonale opracowane „wprowadzenie”, autorstwa prof. M. Sodiego. Rysuje on w nim najpierw samą logikę łączenia w minionym sympozjum tematyki młodych i liturgii, ubogaconej jeszcze o muzykę. Odkrywa tu interesującą metodę spotkania się tych trzech wielkich tematów (młodzież, liturgia i muzyka), w kontekście celebrującego Kościoła. W swoim wprowadzeniu Ks. M. Sodi jakby zmusza do odpowiedzi na pytanie: W jaki sposób dzisiaj młody człowiek wyśpiewuje swoją wiarę będąc zakotwiczony w osobistym doświadczeniu Kościoła? Wiadomo, że musi on nieustannie wartościować. Powinien oceniać i rozważać twórczo wszystko tak, by potrafił stale projektować, aby autentycznie uczestnicząc w celebracjach Kościoła nie był „obcym i milczącym widzem”. Redaktor dzieli książkę na cztery części.

Pierwsza z nich zatytułowana „Pierwsze refleksje na podstawie niektórych różnych doświadczeń”, przedstawia wystąpienia czterech relatorów. Rozpoczyna prof. P. Segueri z Mediolanu, który mówi na temat słuchania Słowa Bożego oraz odczuwanego przez to rezonansu wiary, która pomaga młodzieży w wytrwałości i niesłabnącej nadziei w moc łaski. Podkreśla w swoim referacie, konieczność odnajdywania podczas celebracji, właściwych rytualnych przestrzeni, by popierać w młodzieży zamiłowanie do liturgicznego śpiewu, jako formy wspólnotowej modlitwy. Trzeba jednak zauważyć, że chodzi tu nie tyle o użycie do młodzieżowego śpiewu jakiejś gitary czy czasem patetycznej polifonii, ile o umiejętność przywrócenia naszej pieśni, wiary a chrześcijańskiej modlitwie należytej godności i prawdziwego ducha. Kolejny relator D. Machetta z Turynu, w swoim referacie „Śpiewać (Słowo): doświadczenie jego aktualności”, podkreśla wiele różnych momentów sprzyjających rozumieniu i przeżywaniu przez młodzież liturgicznej modlitwy. Ważne jest przygotowanie do liturgii przez osobistą modlitwę, ale nie mniej ważna dla młodego człowieka, jest świadomość ogromnego wkładu w jego życie innych braci w wierze. Autor podkreśla tu ogrom cierpienia często nieznanych nam ludzi chorych i cierpiących, którzy przyczyniają się skutecznie do owocności naszej modlitwy i modlitwy Kościoła.

Według Autora, zbyt często, w całym przygotowaniu, kładzie się nacisk na to, „by wszystko w liturgicznym spotkaniu udało się”, niż na to, by Chrystus był coraz bardziej poznawany, kochany i wychwalany przez życie. Tematykę tę pogłębiają także autorzy dwóch kolejnych relacji Gen Verde i Gen Rosso, poświęcający sporo miejsca samej muzyce przygotowywanej dla liturgii i technice przy tym stosowanej. J. Tafuri, podaje wprost kryteria, za pomocą których powinno się oceniać całą „produkcję muzyki dla liturgii”. Młodzi muszą być właściwie formowani, by mogli zrozumieć różnice między koncertem a celebracją, między zwykłym spektaklem, a sprawowaniem liturgii, podczas której celebруем tajemnicę zbawienia. Druga część omawianej książki, poświęcona jest kryteriom normatywnym i wskazaniom na przyszłość. Najpierw mamy dwugłos, wykładawców z UPS-u (Univ. Pont. Salesiana), M. Pollo i R. Tonelli, na temat roli różnych form dynamizmu wspólnotowego w celebracjach liturgicznych.

Z powyższym bardzo interesującym tematem, łączy się gromnie bogate i ciągle w Kościele za mało opracowane zagadnienie języka w liturgii. Przedstawiający ten

temat, liturgista z Barcelony a jednocześnie główny redaktor dwumiesięcznika „Phase” podkreśla, że język symboli, który odziedziczyliśmy ciągle ubogaca się i rozrasta. Jego znajomość jest nieodzowna, gdyż staje się pomostem między życiem a misterium. Stąd pomagając młodym wzrastać w wierze i ułatwiając im uczestnictwo w Misterium Paschalnym Chrystusa i Kościoła, musimy im jednocześnie uświadamiać, że ostateczny Symbol dopiero nadejdzie na końcu czasów. Wtedy Zmartwychwstały Pan wypełni swoje dzieło odkupienia i przekaże je Ojcu. Wtedy też mistyczna pedagogia liturgiczna, będzie całkowicie w rękach Najwyższego Liturga, Jezusa Chrystusa. Temat ten obficie ubogaca swoim referatem prof. A. M. Triacca, mówi on między innymi, o języku śpiewu i muzyki liturgicznej, który wnosi do liturgii specyficzne treści celebratywne. Każdy zaś z ludzi wierzących, zarówno jako uczestniczący w liturgii jak i jeden z tworzących wspólnotę liturgiczną, musi umieć odnaleźć się w jedności z tym, co celebryje na cześć Boga, śpiewając w Duchu hymn radości i uwielbienia dla Ojca, który jest źródłem życia, i w Chrystusie, który jest drogą, prawdą i życiem. Kolejny referent, R. Frattallone wykazuje, w jaki sposób liturgiczny śpiew i muzyka stają się rzeczywiście „częścią” celebracji. Podkreśla muzyczny wkład młodych w liturgię i jej prawdziwe ożywianie. Tam, gdzie mamy pierwszeństwo młodym w tym względzie, z pewnością liturgia będzie żywa i przyciągająca innych. Trzeba jednak dużej czujności ze strony duszpasterzy i wychowawców, gdyż bardziej niż w innych celebracjach będzie się tu ujawniał duch spontanicznej twórczości, klimat radości i świętowania, żywe manifestowanie się wspólnoty, otwartość na drugiego człowieka i inne elementy właściwe młodzieży. Chodzi o to, by jasno były wytyczone granice tej twórczości i spontaniczności, by klimat radości i świętowania był rzeczywistym znakiem uczestnictwa w Misterium, a nie efektem spłylenia spotkania z Chrystusem. Autor przy swoim temacie zamieszcza interesującą, trzystronicową bibliografię.

Trzecia część książki podaje dwa znaczące przykłady: celebracji Eucharystii i celebracji Słowa Bożego, gdzie autorzy zwracają szczególną uwagę na wspomniany już język liturgiczny: słowa, gesty, postawy. Ukazują tam różną rolę muzyki i śpiewu w celebracji eucharystycznej. Możemy zauważyć, z jakim językiem w dzisiejszej liturgii młodzi się spotykają, jakim językiem we wspólnocie liturgicznej dialogują i jak odpowiadają Bogu na miłość. W końcu zaś, jak wszyscy wierzący planują swoją dalszą drogę wiary, w oparciu o treści, które niesie ze sobą liturgia (G. Genero, M. Sodi, J. Picca, G. Novella i F. Rainoldi).

Czwarta część książki notuje dwa wystąpienia. Pierwsze, znanego włoskiego liturgisty bpa L. Brandoliniego, oraz drugie, podsumowujące całość sympozjum, red. książki, ks. M. Sodięgo. Już sam tytuł referatu: „Wychowywać do wyśpiewywania wiary w celebracji Boga życia”, mówi o specyficznym podejściu bpa Brandoliniego, do liturgicznej formacji młodego pokolenia. Autor ukazując chrześcijańską liturgię w jej niezwykłej oryginalności, wzywa duszpasterzy i formatorów, do wychowywania młodzieży do „celebrowania” i do wychowywania młodzieży do „słuchania Słowa Bożego” oraz do „liturgicznej ciszy”. Następnie w kontekście doświadczenia wiary, bp. Brandolin ukazuje, na czym ta formacja liturgiczna ma polegać.

Po referacie Biskupa Brandoliniego, prof. M. Sodi podsumowuje bogaty w treści dorobek sympozjum. Między innymi stwierdza, że minione sympozjum nie tyle rozwiązuje konkretne problemy, ile staje się wyzwaniem do podjęcia nowych, rozmaitych działań na rzecz liturgicznej formacji młodzieży. Podaje w zakończeniu hasło programowe, mające być określeniem kierunku wysiłków, które mogą doprowadzić do tego, by „Cantare la fede celebrando in contesto giovanile”, tzn. by „Celebując wyśpiewać wiarę w kontekście młodzieżowym”. Książkę „Giovani, liturgia e musica” ubogacają dwa dodatki. Pierwszy zamieszcza muzykę i celebracje liturgiczne jakie miały miejsce podczas Sympozjum, podając odpowiednie kryteria jakimi kierowano się przy doborze muzyki i tekstów. Drugi dodatek stanowi zestaw bibliograficzny, do poruszanej na sympozjum problematyki. Całość zamyka Indeks Autorów i szczegółowy Spis treści. Wydaje się, że materiał tej książki może zainteresować wielu duszpasterzy ludzi młodych, a zwłaszcza formatorów i animatorów liturgii i muzyki.

Dwie kolejne pozycje dotyczą także chrześcijańskiej formacji ludzi młodych, mają jednak zupełnie inny charakter. Obydwie pozycje ukazały się we włoskim wydawnictwie salezjańskim Elle Di Ci, w serii: „Strumenti per la catechesi”.

Autorem pierwszej pozycji, zatytułowanej „Conoscere e vivere i Sacramenti. Schede per incontri con giovani e Adulti” (Poznać i przeżywać sakramenty albo żyć sakramentami. Materiały do spotkań z młodzieżą i dorosłymi), jest Gianfranco Cavallon. Książka ukazała się w Turynie w 1994 r. (ss. 200). Autor tą pozycją chce przeciwstawić się powierzchownemu traktowaniu w dzisiejszej rzeczywistości tematu wiary, religii i liturgii. Jest zdania, że przyzwyczajamy się do pobieżnych i splotonych informacji podawanych nawet w radio czy telewizji, a zbyt mało wnikamy w głąb.

Opracowane w książce „narzędzie pracy”, ma pomóc w tak ważnych kwestiach wiary i celebracji, „wypluć na głębie”, najpierw w małych grupach, a następnie w coraz szerszych kręgach młodzieży i dorosłych. Pomoce dotyczą czterech wielkich tematów: Chrztu, Bierzmowania, Eucharystii i Pokuty. Podzielone są na 20 jednostek-spotkań (schedo), po pięć na każdy z wymienionych sakramentów. Schemat każdego spotkania opracowany jest podobnie. Wszystko rozpoczyna się specjalną modlitwą, nawiązującą do przewidzianego na ten dzień tematu. Następnie pozwala się na sugestie konkretnej grupie odnośnie tematu, pozostawiając czas na dialog i zawiązanie się prawdziwej wspólnoty. W odpowiednim momencie następuje czytanie tekstów biblijnych lub tych z Magisterium Kościoła, by w każdym z uczestników bardziej dojrzały własne chrześcijańskie przekonania. Znając ustalony wcześniej czas dany do dyspozycji grupy, planuje się moment podsumowania, pewnej syntezy. Pozwoli ona na odpowiedź, co dzisiaj odkryliśmy, co lepiej pojęliśmy, co nam się udało zgłębić? Całość kończy się tematyczną modlitwą, która z biegiem czasu może przerodzić się w modlitwę spontaniczną. Autor przestrzega przed zbyt dużym pośpiechem w realizacji zamierzonego celu, ale również przypomina, że opracowane schematy, podają jedynie „szkielet” spotkania. Może być on różnie wypełniony. Adresatami przygotowanego tu materiału są przede wszystkim ci, którzy mają jakiś wpływ na formację chrześcijańską drugiego człowieka.

G. Cavallon na pierwszym miejscu wymienia rodziców, którzy towarzyszą dzieciom w chrześcijańskiej inicjacji sakramentów. Dalej wymienia dorosłych i młodzież, która chce potwierdzić swój chrzest, przez pełne przeżywanie sakramentów: pokuty, bierzmowania i Eucharystii, odkrywając bogactwo rytów i zawartość treści przewidzianej przez ewangelizację. Autor w tym temacie docenia także wielką rolę każdego dziadka i każdej babci, którzy odczytując ich dawną katechezę sakramentów w nowym kluczu wiary i chrześcijańskiej radości, mogą mieć owocny wpływ na swoich bliskich. Na koniec Autor wymienia jako adresatów katechetów parafialnych i animatorów grup.

Ośmielam się twierdzić, że dane nam do ręki „narzędzie pracy” może być z powodzeniem zastosowane także w odnowie życia zakonnego. Dzięki książce G. Cavalloniego, odkrywamy nową i stosunkowo łatwą drogę, do świadomego, skutecznego i radosnego spotkania z Chrystusem, a wszystko po to, byśmy mogli stać się autentycznymi chrześcijanami.

Giorgio Carnelos, jest autorem podobnie skonstruowanej książki zatytułowanej „Io credo... Amen. Schede sul Simbolo Apostolico per Centri di Ascolto e per gruppi di giovani e adulti”, wyd. w Turynie w 1994 r. (ss. 96). Jak wynika z podtytułu książki, jej adresatami są przede wszystkim Ośrodki Słuchania Słowa, w których zarówno młodzież jak i ludzie dorośli, są szczerze zainteresowani prawdziwą refleksją na temat wiary chrześcijańskiej, śledząc tematyczne akcenty Symbolu Apostolskiego. Autor ma nadzieję, że przygotowany przez niego materiał pomoże łatwiej zasymilować prawdy zawarte w Credo, podczas aktywnego uczestnictwa we wspólnotowej modlitwie. Wszystkie spotkania mają określony schemat postępowania, który z racji obranej treści, powinien być zachowany w całości.

Spotkanie rozpoczyna się tematycznym wprowadzeniem lub zagajeniem, prowadzającym pod treść obranego psalmu. Następuje później proklamacja psalmu i wprowadzenie do czytania lektury biblijnej. Po lekturze, zawiązuje się dialog między uczestnikami spotkania. Może się on odbywać przy pomocy przygotowanych w schematach pytań, wyznaczających drogę dyskusji. Prowadzący spotkanie może wskazać na interesujące nas treści poruszanego tematu, które odnajdujemy zarówno w Biblii jak i np. w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Całość spotkania kończy się modlitwą.

Wydaje się, że także w przypadku książki G. Carnelosa, mamy do czynienia z dobrze przygotowanym materiałem, służącym chrześcijańskiej formacji. Jest to dobre „narzędzie pracy”, które skutecznie wykorzystane, może przyczynić się do pogłębienia drogi wiary młodzieży i każdego z nas.

Omówione wyżej pozycje, każda według zamysłu autorów, dla chrześcijańskiej formacji stanowią konstruktywną pomoc. Zarówno sami formatorzy jak i osoby podlegające liturgicznej i sakramentalnej formacji, z pewnością znajdą w nich inspiracje do twórczych poszukiwań i skutecznych działań, solidnej katechezy liturgicznej.

ks. Adam Durak SDB, Warszawa-Łomianki